

W sprawie dekretu o wywłaszczeniu gruntów

Wywłaszczenie generalne czy częściowe?

Sprawa przejęcia przez gminę m. st. Warszawy na własność wszystkich terenów na obszarze miasta weszła jak gdyby w stadium rozstrzygające. Mnożą się głosy krytyczne, to znów uspakajające opinie. Przeciętny obywatel jest jednak ciągle zdezorientowany i zaniepokojony, ponieważ tekst projektu nie jest ogólnie znany.

Jest rzeczą niesporną, że z dniem wejścia w życie omawianego dekretu w brzmieniu projektowanym, wszelkie tereny na obszarze m. st. Warszawy przypadają na własność gminie, jednak majątek ruchomy i nieruchomy, znajdujący się na powierzchni tych terenów, pozostaje własnością dotychczasowych właścicieli. Gmina m. st. Warszawy obowiązana jest wydzierżawić dotychczasowym właścicielom za czynszem symbolicznym na prawie wieczystej dzierżawy te tereny, których wg. prawomocnych planów zagospodarowania miasto dla swoich celów nie potrzebuje. Właścicielom, których tereny potrzebne są dla gminy, zaoferuje ona — w miarę posiadania terenów — wieczystą dzierżawę za czynszem symbolicznym innych terenów równej wartości, ewentualnie wypłaci im odszkodowanie.

Oto krótka treść dekretu. W krytyce tego dekretu ujawniły się dwa stanowiska. Jedno, konserwatywne, broniące dotychczasowego stanu rzeczy. W tym wypadku Zarząd Miasta musiałby procesować się o każdy

placyk, natrafiając na nieprzewidywalne przeszkody w odbudowie i przebudowie stolicy. Stanowisko takie może leżeć jedynie w interesie spekulantów placami, śrubujących ceny lub aspołecznych maniaków, ślepo przywiązanych do swojej własności (słynna apteka Malinowskiego na Nowym Świecie). W żadnym razie nie w interesie szerokich rzesz pracującej ludności, dla której szybka odbudowa stolicy jest sprawą elementarnych warunków bytowania.

Pismo nasze uważało i uważa, że dotychczasowy stan rzeczy jest nie do utrzymania. Miasto musi mieć prawo wywłaszczenia każdego gruntu, potrzebnego dla zabudowy czy przebudowy stolicy za ustalonym odszkodowaniem. Pociąg jednak przejmować wszystkie grunty od razu na własność gminy?

W tej sprawie pisaliśmy: „Jest bowiem rzeczą więcej niż pewną, że całkowitego przejęcia na własność przez gminę wszystkich terenów nie będą wymagały nawet najbardziej wszechstronne plany odbudowy Warszawy. Również nie ulega wątpliwości, że generalne wywłaszczenie byłoby szkodliwe z punktu widzenia interesów gospodarczych i krzywdzące dla dotychczasowych właścicieli terenów, którzy w bardzo wielu wypadkach, szczególnie jeśli chodzi o peryferia Warszawy, doszli do posiadania działek budowlanych drogą ciężkiej pracy i wieloletniej oszczędności.

Natomiast jest rzeczą konieczną, by na rzecz gminy przeszły tereny potrzebne na projektowane ulice, place i parki i pod gmachy użyteczności publicznej. Słowem pewna część właścicieli gruntów w Warszawie ulegnie w całości lub w części wywłaszczeniu na rzecz miasta”. („Życie Warszawy” z dnia 8.8.45 r.).

Zwolennicy obecnej redakcji dekretu stwierdzają, że przytaczająca większość dotychczasowych posiadaczy zostanie pozostawiona tylko formalnego tytułu własności i prawa sprzedaży działek. Pozostaną one nadal faktyczną własnością swoich posiadaczy na warunkach wieczystej dzierżawy. Dla tysięcy jednak drobnych posiadaczy, a o tych nam jedynie chodzi, ta przemiana nie jest obojętna. Dla tych tysięcy sprawa tytułu własności i prawo ewentualnej sprzedaży ma zasadnicze znaczenie i anulowanie go dla odbudowy Warszawy jest niepotrzebne a społecznie szkodliwe.

Dodajmy uszczerbek, jakiego dozna państwo i samorząd z powodu zmniejszenia się wpływów z tytułu różnego rodzaju opłat, dodajmy kolosalną pracę, jakiej wymagać będzie przejęcie hipotek wszystkich gruntów z ich obciążeniami przez miasto, a otrzymane podstawowe argumenty przemawiające przeciw obecnemu „generalnemu” wywłaszczeniu w brzmieniu projektu ustawy. Jedynie słuszne byłoby ramowe prawo wywłaszczenia, pozwalające organom miejskim na przejęcie bez procedury sądowej każdego gruntu potrzebnego dla przebudowy i zabudowy miasta.

Ale nawet w obecnej postaci dekret nie powinien być źródłem paniki i obiektem demagogii. W obecnej formie raczej ogranicza prawo własności, aniżeli z niej wyzwala. Niemniej sięga zbyt głęboko i niepotrzebnie w stosunki własnościowe ludności stolicy, naruszając interesy tysięcy rzeszy drobnych posiadaczy gruntów i rykoszetem bijąc w interes państwa i odbudowy stolicy.

Dlatego wierzymy, że prezydium K.R.N. dokładnie rozważy przedłożony mu do zatwierdzenia dekret i ustali jego właściwe ramy i zakres.

... jest inny głód...

...ansji kulturalnej na Zachód

Ziemia Lubuska chce być wchłonięta przez centralne okręgi, nie powierzchownie tylko, nie formalnie, ale pragnie być złączona z nimi istotnie najgłębszymi więzami gospodarczo-kulturalnymi.

17 sklepów (3 w samym mieście, 4 na terenie powiatu). Zaczynając od minimalnych wkładów, spółdzielnia doszła obecnie do półmilionowych obrotów.

Spółdzielnia zorganizowała skup zboża,